

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 67 (1563)
Wydanie A

Czwartek, 8 marca 1951 r.

Cena 15 groszy
Dziś 6 stron

Wymiana not między rządem Belgii i Rządem RP

w sprawie
remilitaryzacji
Niemiec zach.

W ODPowiedzi na notę rządu polskiego do rządu belgijskiego, z dnia 14 lutego br. w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i zwolnienia rady ministrów spraw zagranicznych, belgijski minister spraw zagranicznych — p. Paul van Zeeland, wystosował w dniu 23 lutego br. do p. R.P. w Brukseli — A. Krajewskiego, notę, w której stwierdza m. in., że

„rząd belgijski, tak samo jak rząd polski, nie jest skłonny dopuścić do tego, aby Niemcy stały się znowu potęgą imperialistyczną i przywodziłyby największą wagę do tego, aby Niemcy nie mogły nigdy więcej nieść agresji i gwałtu na terytorium swych sąsiadów”.

Nota belgijska stwierdza również, że rząd Belgii przywiązuje wielką wagę do konferencji czterech i do rozmów, które dalyby chociażby najmniejszą możliwość porozumienia.

W zakończeniu nota belgijska zawiera następujące zdanie:

„O ile rządowi belgijskiemu wiadomo, w Niemczech zachodnich nie nastąpiła żadna remilitaryzacja, podczas, gdy jest rzeczą powszechnie wiadomą, że władze radzieckie utworzyły w swojej strefie okupacyjnej siłę militarną pod nazwą „Bereitschaften” uzbrojoną w dział i czołgi, która tworzy bazę nowej armii”.

W związku z powyższą notą, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr St. Skrzyszewski przyjął w dniu 3. bm. posła belgijskiego w Warszawie — p. Fernand Justice i wręczył mu notę rządu polskiego.

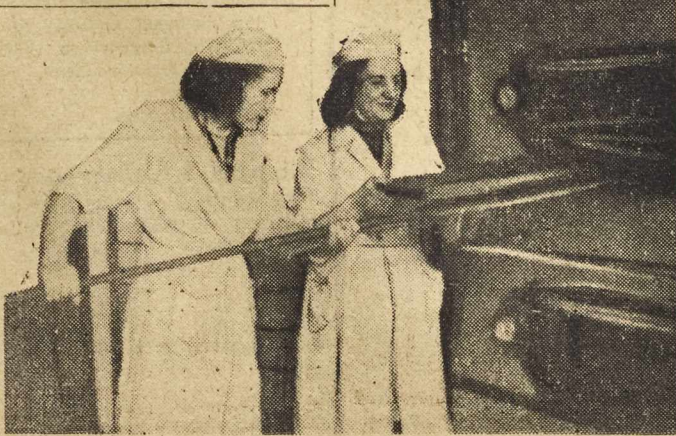
(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Wczasy wędrowne na szczytach i zboczach Karkonoszy

zacznie organizować
T-wo Krajoznawcze

JELENIÓGÓRSKI oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zawarł umowę z Funduszem Wczasów Pracowniczych, na mocy której PTTK w sezonie letnim zacznie organizować tzw. wczasy wędrowne, dając możliwość ludziom pracy połączenia wypoczynku — ze zwiedzaniem jednej z najciekawszych partii Sudetów — Karkonoszy.

Wczasy wędrowne staną się wyjątkowo przyjemną imprezą wycieczkową, prowadzoną przez przewodnika — z kilkudniowymi odczynkami w górskich schroniskach PTTK. W czasie tzw. postoju w górach organizowane będą wypadki w godne zwiedzenia okolice, do wódopadów, zamków, zabytkowych kościołów itd.



Kobiety miast i wsi Polski manifestują dziś wole walki o pokój i Plan 6-letni

Imponujący przebieg przygotowań
do Międzynarodowego Dnia Kobiet
w Polsce i na całym świecie

Dziś w Międzynarodowym Dniu Kobiet w miastach i wsiach całej Polski ulice i gmachy udekorowano flagami o barwach biało-czerwonych, niebieskich i czerwonych. Obok portretów chorążego pokój — Józefa Stalina oraz pierwszego obrońcy pokoju, w Polsce, Prezydenta Bolesława Bieruta, na frontonach domów, wystawach sklepowych widnieją portrety czołowych działaczek międzynarodowego i polskiego ruchu kobiecego.

Prezydent R. P.
odznaczył
czołową robotnicę
„Pafawagu”
Stefanię Kuźmińską
brązowym
Krzyżem Zasługi

Prezydent RP w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet nadał zasłużonym kobietom polskim wysokie odznaczenia państwowe. Wśród odznaczonych brązowym Krzyżem Zasługi znajduje się Stefania Kuźmińska — czołowa robotnica i aktywistka społeczna na terenie zakładów „Pafawag”. Kuźmińska wyróżniła się przy organizowaniu łączności miasta ze wsią.

Dzięki pracy uświadamiającej, jaką prowadziła wśród mało- i średniorolnych chłopów, przyczyniła się ona m. in. do założenia spółdzielni produkcyjnej w Piotrowicach oraz do zorganizowania kilku kół gospodyń wiejskich.

Dwie przodownice

Kiedy w ciastkarni PSS nr 1 pytamy o nazwiska kobiet wybijających się w zawodzie cukierniczym — wszyscy wołają zgodnym głosem: Anna Kierzkowska i Zofia Pietrzak.

Nie są one jeszcze rutynowymi cukiernikami, jednak trudno sobie wyobrazić prace zespołu bez ich udziału w zakładzie i w organizacjach społecznych. Czynne członkinie Ligi Kobiet i kół ZMP, przodownice w bródzie młodzieżowej, postanowiły one podwyższyć normę o 125 proc.

Mówiąc o Międzynarodowym Dniu Kobiet, Kierzkowska i Pietrzak uzupełniają swe wypowiedzi uwagami:

— Dopiero Polska Ludowa przyniosła kobiecie pełne wyzwolenie i postawiła ją na równi z mężczyzną.

W zakładach pracy, wsiach, szkołach i uczelniach odbywają się przerwy akademie, zebrania i wieczornice, poświęcone Międzynarodowemu Dniu Kobiet oraz zapoznaniu szerokiego rzesz kobiecych z uchwałami I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. W czasie uroczystości przyznawane są nagrody i wyróżnienia. W licznych zakładach pracy kobiety zaciągnęły warty pokoju.

Kobiety polskie obchodzą dzień dzisiejszy wraz ze wszystkimi postępowymi kobietami świata.

W ZSRR

W miastach i kolchozach odbywają się uroczyste akademie. Kobiety radzieckie witają Święto Kobiet nowymi osiągnięciami.

„Prawda” w artykule wstępnym poświęconym Międzynarodowemu Dniu Kobiet stwierdza, że władza radziecka zapewniła kobietom ZSRR nieograniczone możliwości rozwoju ich sił twórczych. Kobiety kroczą w pierwszych szeregach budowniczych komunizmu, pracując ofiarnie w zakładach przemysłowych, w transporcie, na wielkich budowach komunizmu. Kolchożnice biorą czynny udział we współzawodnictwie o dalszy rozwój rolnictwa, o wysokie plony, o zwiększenie pogłowia bydła.

W KOREAŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ

kobiety obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach wojny wyzwolenczej.

Na wsi, kobiety koreańskie walcą o wzorowe przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej. Robotnice zaciągnęły „warty pracy”. Wiele kobiet kieruje z okazji święta listy do żołnierzy Armii Ludowej i do ochotników chińskich walczących na froncie przeciwko imperialistycznym najeźdźcom.

W CHIŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ

w Pekinie odbyła się uroczysta akademia. Liczne mównice podkreślały bohaterstwo kobiet chińskich, które stały się równoprawnymi obywatelkami swojego państwa. Kobiety chińskie wyraziły gorącą wdzięczność partii komunistycznej i jej wodzowi Mao Tse-Tungowi za zlikwidowanie feudalnego systemu, za wyzwolenie kobiet i dalsze im możliwości pracy na równi z mężczyznami.

W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

i w Niemczech zachodnich 8 marca obchodzą kobiety pod hasłem walki o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951, o utworzenie jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, o realizację uchwał III sesji Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i I sesji Światowej Rady Pokoju.

Dla upamiętnienia Międzynarodowego Dnia Kobiet w Berlinie dokonane zostanie uroczyste przemianowanie jednej z ulic na ulicę im. Klary Zetkin.

Z Rumunii, Czechosłowacji, Węgier, Albanii a również ze wszystkich krajów kapitalistycznych napływają wiadomości o uroczystych obchodach Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Nasz konkurs
patrz na stronie 2-giej

Dziś Międzynarodowy Dzień Kobiet



Nowa wieś ka inwestycja Planu 6-letniego Wielkie zakłady metalurgiczne i 60 tys. miasto robotnicze powstaje pod Częstochową

Wśród porównawczych swym rozmachem inwestycji 6-letniego Planu przeobrażenia struktury gospodarki kraju, obok wznoszonej wysiłkiem całego narodu Nowej Huty, potężnym czynnikiem wzmocnienia naszego potencjału przemysłowego staną się rozbudowywane obok istniejącej już huty wielkie zakłady metalurgiczne w Częstochowie.

Obok starych hal huty „Częstochowa”, która była do 1944 r. własnością prywatnej spółki „Modrzewów — Handtke”, w re w niespotykanym tempie prace przy rozbudowie na wskroś nowoczesnych zakładów. Już w roku bież. zostanie oddany do produkcji jeden w pełni zmechanizowany dział huty. Całkowicie zautomatyzowane urządzenia znacznie ułatwią pracę robotnikom.

W roku przyszłym wprowadzona zostanie do produkcji druga wielka hala produkcyjna, jedna z najnowszych, poza Związkiem Radzieckim, w Europie. Wszystkie ciężkie prace fizyczne, dzięki pełnej mechanizacji, zostaną tam wyeliminowane. Obok hali wzniesiono już wspaniały dom socjalny dla robotników, w którym mieszczą się łaźnie, natryski, szatnie, doskonałe wyposażona świetlica, nowoczesnie urządzona sala jadalna itp.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Zamiast wydać Polskę rząd brytyjski przyjął na swój zółd hitlerowskiego ludobójcę

London 8. 3.
Zdradca dr. Dering, który podczas wojny wysługiwał się hitlerowcom w obozach koncentracyjnych jako lekarz uczestnicząc w akcji ludobójczej i w zbrodniczych eksperymentach nad ludźmi, otrzymał ostatnio posadę od rządu brytyjskiego. Został on mianowany dyrektorem szpitala w Somali.

Jak wiadomo Polska domagała się w swoim czasie od rządu brytyjskiego wydania dr. Deringa, którego nazwisko figurowało na liście komisji badania zbrodni wojennych. Rząd brytyjski odmówił jednak zadośćuczynienia tym żądaniom.

W Dniu Kobiet

Uśmiechnięte dziecko — to radosny widok dla kobiety-matki. Jeśli ten obraz słodki, to cień ten rzuca ponurą cień na nową wojnę. Groza śmierci rysuje się nad uśmiechniętym dzieckiem z winy podległości wojennych, nie liczących się z żadnymi ludzkimi uczuciami, obojętnymi wobec cierpienia, śmierci i ruin.

Nie ma matki, której serce nie poruszyłby niepokój na myśl o cierpieniach i śmierci grozących jej dziecku. Dlatego dla każdej kobiety, dla każdego człowieka, w którym nie stepała ludzka wrażliwość, tak bliska jest Raymonde Dien.

Raymonde Dien rzuciła się na szynę przed pociskiem, jadącym z ładunkiem amerykańskiej broni. Skromna kobieta z Tours stała się bohaterką walki o bezpieczne życie milionów dzieci, walki o pokój. Zna jej nazwisko cały świat jako jednej z wielu płomiennych bojowniczek o pokój, pragnących zażegnać niebezpieczeństwo zaskłady swoich dzieci, swych bliskich, swej ojczyzny.

Wielkie idee wymagają niezwykłych czynów i bohaterów. Ale wielkie idee wymagają przede wszystkim milionów bohaterów oświeczonych, które — choć każda z nas — niewielektemu tylko gronu osób — walczą codziennie i nie-

trudzenie, walczą z całym oddaniem i poświęceniem, pomnie wielkiego celu, do którego dążą.

Wielka idea pokoju ma już tych cichych bohaterów miliony. O tę wielką ideę walczy w jednym szeregu z innymi potężnymi organizacjami Światowa Federacja Demokratycznych Kobiet. Miliony kobiet biorą równocześnie udział w rosnącym ruchu pokoju oraz w innych organizacjach demokratycznych i postępowych.

Szczególnie wielki jest wkład kobiet radzieckich, których wielka ojczyzna socjalistyczna — Związek Radziecki — jest ostoją mas pracujących całego świata, przewodnikiem i natchnieniem w ich walce i pracy dla pokoju.

Miliony zorganizowanych kobiet tworzą jedno z najmocniejszych ogniw światowego frontu pokoju i postępu.

O tę wielką ideę w Polsce walczy 350.000 kobiet — uczestniczek współzawodnictwa pracy. 600.000 kobiet wiejskich, pracujących dla podniesienia naszej gospodarki rolnej, walczą miliony kobiet, biorących udział w realizacji zadań gospodarczych i kulturalnych, wysuniętych przez Plan 6-letni. Wyrazem one jedno z mocnych ogniw naszego frontu narodowego, frontu walki o pokój i o wykonanie Planu 6-letniego.

Z okazji niedawno odbytego I Kongresu Ligi Kobiet mamy pracujące kobiety polskich manifestują swą

— solidarność ze wszystkimi na świecie kobietami — matkami, broniącymi i czynami bohaterkami — cichą pracą codzienną prawa swych dzieci do życia w pokoju przeciw groźbie masowej rzezi, przygotowywanej przez amerykańskich imperialistów.

— solidarność z kobietami w krajach kapitalistycznych, dążącymi do zwycięstwa, postępu i sprawiedliwości społecznej nad krzywdą, wyzyskiem i poglębianą się nędzą.

— solidarność z kobietami wszystkich ras w krajach kolonialnych w ich walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Masowy i gorący udział polskich kobiet pracujących w naszym froncie narodowym łączy się z walką i z pracą wielomilionowych rzesz kobiet na całym świecie. W dużej mierze w rękach kobiet znajdują się losy pełnego zwycięstwa w walce

— O przemianę — według słów Stalina — robotnicę i chłopkę z rezerwy klasy robotniczej — w czynną armię wyzwolenieckiego ruchu proletariatu”.

o wyzwolenie społeczne i postępowość

Kobiety w walce o pokój

KOBIETY POLSKIE WALCZA

o coraz pełniejsze szczęście o pokój dla wszystkich narodów

Dzień 8 marca dniem międzynarodowej solidarności

M IĘDZYNARODOWY Dzień Kobiet 8 marca, jest rocznie dniem, w którym kobiety podsumowują dotychczasowe osiągnięcia i mobilizują swe szeregi do walki o pokój i szczęście ludzkości.

W dniu tym stają jasno przed oczami wszystkich kobiet świata zdobycze, jakie osiągnęły kobiety Zw. Radzieckiego, które dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej uzyskały pełne równouprawnienie, zdobyły nieograniczone możliwości awansu, zdobyły prawo do prawdziwego szczęścia.

Tak jak w Związku Radzieckim, w krajach Demokracji Ludowej zniesione zostały wszelkie różnice, dzielące kobiety i mężczyznę w prawach politycznych, obywatelskich, w prawie do pracy zawodowej i społecznej.

W przeciwieństwie do tych krajów prawdziwej wolności i demokracji, w państwach kapitalistycznych nadal trwa wyzysk pracy kobiet i ich upośledzenie polityczne. Żyjące w bezprzykładnej krzywdzie kobiety w państwach kapitalistycznych i zależnych nie kapitulują. Walczą coraz intensywniej przeciwko wyzyskowi, przeciwko imperializmowi światowemu, który niesie wojnę, śmierć i zniszczenie. W tej walce o jasne, spokojne życie łączą się kobiety pracujące w wszystkich kontynentach.

W POLSCE tegoroczne Święto Kobiet związane jest z hasłem frontu narodowego — walki o pokój i Plan 6-letni. Jednolitą postawą kobiet polskich, ich wolę wyłączenia się do twórczej, produkcyjnej pracy, zadokumentował odbyty ostatnio w stolicy Ogólnokrajowy Kongres Ligi Kobiet.

Kongres stał się równocześnie przeglądem aktywnych sił kobiecych. Wśród jego uczestniczek znajdowały się kobiety — członkinie rządu, posłanki, profesorowie uniwersytetów, sędziowie, lekarze, artystki, literatki, hutniczki, górniczki, tokarki, włóknarki, traktorzystki, przewodniczące spółdzielni produkcyjnych, sotysy.

Murarki i architektki

N A budowach współpracują sławne już architektki polskie z równie sławnymi murarkami. W tej samej fabryce kobiety — inżynier, majster, robotnica — racjonalizator i przodownik pracy, a nie rzadko i dyrektor, wspólnie walczą o wykonanie planu.

Ponad 30 tys. kobiet zatrudnionych jest w transporcie. Są między nimi zawiadowcy stacji, maszyniści kolejowi, dyżurni ruchu, kierownicy i rewizory pociągów, konduktorzy, motorniczy, szoferzy. Wzrasta stale udział kobiet w nowych, dotychczas „męskich” zawodach. Spawaczki, blacharzy, stolarzy. W hutnictwie, w porównaniu z 1939 r., wzrost ten wynosi 9 proc., a w górnictwie 15 proc. W różnych zawodach związanych z budownictwem zatrudnionych jest w Warszawie, według danych tylko z 5 przedsiębiorstw budowlanych, 4.637 kobiet, a przy budowie Nowej Huty — 1.500.

Kobiety pracujące zawodowo stanowią 31,5 proc. ogółu zatrudnionych. Dowodem stale wzrastającego udziału kobiet w maszyniści kolejowi, dyżurni ruchu, kierownicy i rewizory pociągów, konduktorzy, motorniczy, szoferzy. Wzrasta stale udział kobiet w nowych, dotychczas „męskich” zawodach. Spawaczki, blacharzy, stolarzy. W hutnictwie, w porównaniu z 1939 r., wzrost ten wynosi 9 proc., a w górnictwie 15 proc. W różnych zawodach związanych z budownictwem zatrudnionych jest w Warszawie, według danych tylko z 5 przedsiębiorstw budowlanych, 4.637 kobiet, a przy budowie Nowej Huty — 1.500.

Polska Ludowa, zapewniając kobiecie pełne równouprawnienie, szeroko otwiera przed nią możliwości awansu społecznego. W naszym przemyśle wysunięty został na odpowiedź stanowiska

ponad 18 tys. kobiet. Mamy wśród nich 133 dyrektorów, 539 majstrów, 8.300 kierowników działów itd. W fabrykach pracuje 107 kobiet — inżynierów.

Współdział w rządzeniu krajem

R ADY Narodowe stały się terenem, na którym kobiety biorą coraz większy udział w rządzeniu krajem, wykazując dużo inicjatywy i aktywności. Są one licznie wybierane do Rad. W 1949 r. było w nich 6 tys. kobiet, a w 1950 r. już ponad 12 tys. Poza tą liczbą w różnych komisjach RN pracuje przeszło 10 tys. kobiet, a w Prezydium Rad Narodowych zasiada 1.305 kobiet.

Rząd nasz, otwierając przed kobietami wszystkie zawody i gałęzie produkcji, które dawniej były dla nich niedostępne, czuwa nad powstawaniem nowych kadr wykwalifikowanych fachowców przez uruchamianie licznych kursów specjalnych i przez wszystkie szkoły zawodowe, do których dziewczęta przyjmowane są na równi z chłopcami.

Musimy pamiętać jednak, że większość kobiet pracujących zawodowo jest obciążona obowiązkami matki i gospodni. Zapewniając jej równe prawa polityczne i obywatelskie, dążymy do wyrwania jej z „niewoli domowej”, odciążenia od pochłaniających wiele sił i czasu zajęć gospodarskich. Celowi temu służy stale wzrastająca sieć placówek żywienia zbiorowego i spółdzielni usługowych.

Opleka nad dzieckiem

N AJWIĘKSZA jednak zdobycza dzisiejszej kobiety pracującej jest szeroka akcja opieki nad dziećmi, troskliwość, jaką Państwo otacza matkę pracującą. Już w 1950 r. było 559 stałych żłobków dla 24 tys. dzieci (17 razy więcej niż w okresie przedwojennym) oraz 5.900 dziecińców sezonowych, w których opieką otoczono 333 tys. malców.

Równorzędną z budową nowych osiedli mieszkaniowych, zakładów pracy, powstawania spółdzielni produkcyjnych, liczby żłobków stale wzrastają.

W 7.710 przedszkolach przebywa, podczas pracy matek, 343 tys. dzieci. Plan 6-letni przewiduje wzrost liczby przedszkoli miejskich do 11.440 — do 6.600 tys. dzieci i więcej — do 5.900 tys. dzieci 220 tys. dzieci. W 1955 r. z 4.150 świetlic i ogrodów jordanowskich korzystać będzie 365 tys. dzieci i młodzieży, a z czasów letnich 1.375 tys. W ciągu pierwszego roku Planu 6-letniego uruchomionych zostało 1.200 nowych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Wszystkie te osiągnięcia, dające możliwość kobiecie stanięcia na równi z mężczyzną przy warsztacie pracy zawodowej, społecznej, politycznej i kulturalnej — przy budowie Państwa Socjalistycznego — stać się powinny czynnikami mobilizującym wszystkie kobiety naszego kraju do stale wzrastającej aktywności, podnoszenia poziomu pracy i uświadomienia społecznego.

Wyrazem docenienia roli i odpowiedzialności, jaka przypada kobiecie w realizacji frontu narodowego — walki o pokój i Plan 6-letni — stał się Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet i przyjęcie na nim uchwały. Dziś 8 marca w dniu święta, na uroczystych akademiach i zebraniach w całym kraju, kobiety raz jeszcze zadokumentują swoją wolę wzmożenia wysiłków dla utrwalenia pokoju i podniesienia dobrobytu w naszej ludowej Ojczyźnie. (z. d.)

Dorota Kłuszyńska

Sprawy najważniejsze

KOLOR niebieski dominuje na sali. Na mównicę raz po raz wkraczają delegatki. W słowach prostych i rzeczowych dzielą się z zebranymi doświadczeniami ze swej pracy w fabrykach, kopalniach, transporcie. Chłopi w barwnych strojach re-

gionalnych mówią o walce klasowej na wsi, o sukcesach odnoszonych przez spółdzielnie produkcyjne, których są niejedno-krotnie pzewodniczącymi. Przemawiają kobiety — dyrektorzy, kobiety — maszyniści kolejowi, kobiety — murarki, kobiety — górniczki.

Raz po raz zrywają się huragany oklasków. Raz po raz delegatki wstają z miejsc i wznosząc okrzyki powiewają jedwabnymi, kolorowymi chusteczkami.

P IERWSZY Kongres Ligi Kobiet to kongres prawdziwego entuzjazmu i gorącego patriotyzmu. Dwa dni trwały w auli Politechniki Warszawskiej obrady. Dwa dni przedstawicielki milionów nowych rzesz kobiet polskich obradowały o rzeczach najważniejszych, najbliższych sercu każdej kobiety — Polki — każdej kobiety — matki: o nieugiętej walce o pokój, o wykonaniu Planu 6-letniego, o zadaniach kobiety w uciśnieniu frontu narodowego na platformie szczerego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

N A sali wybuchały protesty przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, którzy remilitaryzują Niemcy Zach., którzy chcą rozpętać nową zawieruchę światową, którzy w imię swoich interesów chcą utopić świat w morzu krwi, którzy chcą zetrzeć uśmiech z twarzy dzieci, którzy barbarzyńsko niszczą Koreę. Wznoszone okrzyki zawierały groźbę i ostrzeżenie dla amerykańskich kontynuatorów faszyzmu.

Z TYM większą siłą delegatki manifestowały swą niezłomną wolę walki o pokój. Słowa: „Stalin, Pokój, Bierut” — skandowane były ustawicznie.

Postawione na I Kongresie Ligi Kobiet zadania są jasne i proste — walczyć się w pełni do końca wojny o pokój i Plan 6-letni. Delegatki rozjechały się już po całym kraju, aby w codziennej, sumiennej pracy dla Polski Ludowej realizować wytyczne Kongresu.



P IERWSZYMI kobietami, które pracują pod ziemią w Śląskiej kopalni „Marcel” są członkinie Ligi Kobiet: 45-letnia Józefa Paweł i 21-letnia Alfreda Gonsior. Obie górniczki wyrobiają 132 proc. normy. Były one delegatkami na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. Na zdjęciu: Paweł i Gonsior przy pracy. (Fot. A. Nowosielski)

Zobowiązania kobiet dolnośląskich

- ★ Zwiększą produkcję
- ★ Podniosą jakość orki
- ★ Wzbogacą wsie produkcyjne
- ★ Usprawnią pracę społeczną

Z OBOWIĄZANIA produkcyjne, podjęte przez kobiety pracujące w województwie wrocławskim na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet, przynoszą znakomite rezultaty.

Wielki tym zobowiązaniem w Dolnośląskich Zakładach Wytwarzania Urządzeń Radiotechnicznych w Dzierżoniowie grupa związkowa Nr 7 zmniejszyła do minimum błędy produkcji, a udział montażu taśm filtrów i bakeliciarni podniósł wydajność pracy o 5 procent. Produkcję robotniczą Zakładów — Pelagia Harazin w dziale montażu i Bronisława Gucwa zatrudniona przy kondensatorze, podwyższyła swoje normy o 10 procent.

TKACZKA

D OSKONAŁE wyniki osiągnięła również młoda tkaczka Państwowych Zakładów Przemysłowych Bawelnianego im. Dąbrowszczyków w Bielawie — Jadwiga Zaczekówna.

Pracuje ona na kilku warsztatach. We współzawodnictwie pracy zdobyła już kilkakrotnie „pierwiny” w swoim zawodzie.

W okresie przygotowań do Kongresu Jadwiga Zaczekówna uczyla młodsze i mniej doświadczone koleżanki tajników zawodu.

Dzięki jej pomocy młodsze tkaczki uzyskują obecnie coraz lepsze wyniki.

TRAKTORZYSTKA

Z OBOWIĄZANIA podjęła także traktorzystka Stefania Tomaszewska z PGR — Ozary, zespół Kamieniec.

Dla ucieczenia Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet po stanowiła ona w zbliżającym się okresie robot wiosennych podnieść jakość orki.

Ponadto dzielna traktorzystka zaoszczędzi paliwa i zapobiegnie przestojom traktora.

MATKA I DZIECI

C ZŁONKINI spółdzielni produkcyjnej Wisznia-Mała, Matylda Lesiakowa, przodownica pracy, powiedziała na Powiatowej Konferencji Ligi Kobiet w Trzebnicy:

— Jestem matką ośmiorga dzieci. Jak każda matka na świecie, pragnę gorąco, żeby wyrosły one na dzielnych ludzi. Szczęściu moich dzieci zagraża jedynie wojna i dlatego ja, prosię, nie pozwolę im na wojnę.

sta kobieta, przyrzekam bronić pokój wszystkim swoimi siłami. Prozę byłoby moje wysiłki i wszystkich kobiet na świecie, gdyby każda z osobna i na własną rękę chciała walczyć. My nie jesteśmy same, mamy swoją organizację — Ligę Kobiet, mamy Światową Federację Demokratyczną Kobiet, mamy za sobą wszystkich uczciwych ludzi na świecie, którzy za wodza swego uważają Józefa Stalina. Dla dobra moich dzieci odpowiadam Generalissimowi Stalinowi: — Postaram się jeszcze lepiej, niż dotychczas, pracować w naszej spółdzielni produkcyjnej.

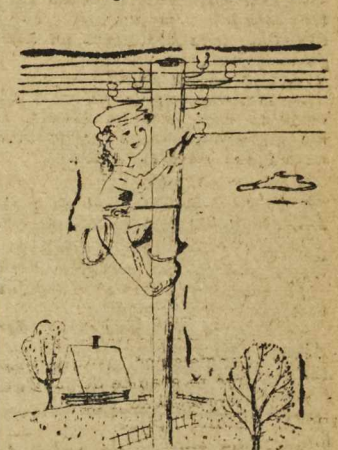
DZIAŁALCA SPOŁECZNA

H ELENA Łapińska, sekretarz Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet we Lwówku, szczególnie nacisk położyła na podniesienie poziomu pracy organizacyjnej w kołach terenowych Ligi Kobiet i Radach Kobiet w zakładach przemysłowych, pow. lwóweckiego.

— Podnosząc poziom pracy organizacyjnej Koł Ligi Kobiet i Rad Kobiet, ożywiamy życie świetlicowe, prowadząc systematycznie szkolenie ideologiczne i uaktywniając nasze wysiłki na odcinku spraw produkcyjnych i bytowych, służymy wielkiej sprawie utrwalenia pokoju, szczęścia naszego narodu.

Z jej m. in. inicjatywy członkinie Ligi Kobiet pow. lwóweckiego wysłały do Prezydenta RP list, w którym przyrzekły podnieść stale jakość i wydajność pracy oraz prowadzić nieubagającą walkę z wszelkim marnotrawstwem i szkodnictwem, nadużyciem i biurokratyzmem.

Z cyklu „Kobieta w nowych zawodach”



Robota na drutach



Jak pracują obce wywiady w Polsce, proces Turnera. Str. 237, z 5.50.

Kulisy wywiadu angielskiego w Polsce. Proces Władysława Sliwińskiego. Str. 111, z 2.70.

ROS J. — Historia na gorąco. Zbiór reportaży. Str. 59, z 4.25.

SIKORA J. — Watykan czy Polska. Str. 159, z 4.50.

ZAKRZEWSKI J. — Ludzie bez ojczyzny. O procesie Doboszyńskiego. Str. 112, z 3.

SZELBURG — ZAREMBINA E. — Marcjanna Fornalska. Str. 46, z 2.

WERFEL R. — Pamięci Marcjanny Kasprzaka. Str. 23, z 1.25.

„KSIAŻKA I WIEDZA”

S. Michałkow

Nasze Mamy

Ktoś na ławce sobie siedział,
inny — coś zdaleka śledził,
młodził Rys,
Jaś śmiał się błogo,
a Mikołaj machał nogą.

Sroka śladła na parkanie.
Ktoś tam wyszedł aż na dach.
Wtem powiada dzieciom Rysiek
właśnie tak:
„A ja mam w kieszeni gwóźdź;
a wy co?”
„A dziś u nas będzie gość, a wy co?”

„A my mamy w kuchni gaz, a wy co?”
„A my mamy wodny kran, tam...”

„Z okna u nas każdy może
— Plac Zwycięstwa widzieć do-
brze
a z waszych okieneczek
tylko drogi kawaleczek”.

„U nas w domu ogień zgasił,
to raz.
Samochodem przyszyły drwa,
to dwa.

I, po czwarte, nasza mama
leci w podróż samolotem,
i dlatego nasza mama
jest, nazywa się, pilotem”.

A z drabinki Włodek rzecze:
„mama — lotnik,
wielkie rzeczy!
Ot, na przykład mama Antka,
Jest prawdziwa — milicjantka,
a u Toli
i u Włodek
obie mamy — inżynierzy.
Leny mama — jest kucharzem!”

Pyta Nina cichym słowem:
„A czy źle jest być krawcową?
Dzieciom spodnie i spódniczki
zrobi kto? —
na pewno nie lotniczki.
Lotnik woli samolotem —
to wspaniale.
Kucharz robi nam kompoty —
doskonale.

Doktor leczy, odry bole,
jest nauczycielka w szkole.
Różne mamy są konieczne
Równie ważne, użyteczne

(Tłumaczył Jan Wodziecki)

Taśma z węglem poszła w ruch ładunki wybuchowe założone

rębacze chwycili za młotki...

Brygada Wałtosza rozpoczęła pracę

KIEDY ranna zmiłna podążyła do kopalni, tury koksowni świecą jeszcze nad Sobiecinem na tle ozarnego nieba. W ich blasku widać wysokie kominy i samotną wieżę wyciągową z obracającym się szybko Bronisławem Wałtoszem, wlatującym się do idących w kierunku kopalni górników, spieszących z nim do „Victorii”.

„Victoria” oznacza zwycięstwo. Ale także zwycięstwo, które trzeba wywalczyć codziennie od nowa. W dniu wczorajszym zwycięstwo było niepewne. Wskutek defektu w motorze napędowym taśmy węglowej, przypadło nieoczekiwanie kilka cennych godzin. Takich godzin, które decydują o rezultacie dziennego „fedunku” — o zamknięciu cyklu w ciągu jednej zmiany, a więc — o zwycięstwie. Decydują o ilości wydobytego węgla, o którym Wałtosz powiedział w swoim liście do górników zagłębia wabrzyńskiego, że jest potężną bronią przeciw podżegaczom wojennym.

Humor

BYŁO to, po dymisji Plevy. Do prezydium rady ministrów zgłasza się jakiś interesant.
— Czy zastałem premiera?
— Nie ma...
— Wyszedł?
— Nie, wyleciał.

Pe oswobodzeniu Paryża, jedną z najpiękniejszych „avenue” — nawiązano Avenue de la Liberation. Podobno ostatnio w związku z przyjazdem generałów hitlerowskich b. premier Plevy wezwał burmistrza Paryża i sadziła:
— Proszę odjąć wszystkie tabliczki z napisem „Avenue de la Liberation”. To mogłoby upodobić w uczucia naszych drogiego gości.

Tito i Franco wymieniają się „dokładkami”.
— Jak pan postępuje a robotnikami — pyta Franco — żeby nie domagali się większych przydałów żywności?
— Nie daję im nic — odpowiada Tito.
— Dlaczego?
— Bo wiadomo, że apetyt przychodzi przy jedzeniu.

W pewnym magazynie paryskim jakiś Francuzek chce nabyć patetona na raty.
— A gdzie ma pracować? — pyta właściciel sklepu.
— Jest ministrem.
— W takim razie proszę płacić gotówką. Dajemy na raty tylko ludzom na pewnych stanowiskach.

ZONA jednego z polityków francuskich wyraża niezadowolenie.
— Jak mogłeś dopuścić do tego, żeby ogłoszono w gazetach twoje nazwisko, jako kandydata na nowego ministra...
— Cóż w tym złego?
— Natychmiast w sklepach odmówiono nam kredytu. Mówią, że nie mogą kredytować obywateli na niepewnym stanowisku.

ALTMAN napisał na poście doświadczenia Międzynarodowej Organizacji Pracy warunki mieszkaniowe robotników amerykańskich. Po zebraniu jeden z delegatów amerykańskich oświadczył:
— Tak, to co powiedział dyr. Altman jest prawdą, ale w którym kraju kapitalistycznym robotnicy mają inne warunki mieszkaniowe?

Na ścianie Wałtosza każda minuta jest ceniona i wykorzystana — i w tym tkwi najistotniejsze źródło zwycięstwa brygady. Czas odmierza się tu głuchymi od głosów wybuchów — to strzały w kierunku kopalni, to strzały w kierunku kopalni, to strzały w kierunku kopalni. Czas odmierza się tu uderzeniami młotków górniczych, spod których węgiel sypie się na rynek i spływa nim nieprzerwanie.

W ślad za nim poszli pracownicy, za trudnieni przy produktach ubocznych, ładowacze oraz zmiany ruchu pociągów.

OLĄCZKA mieszkańców Głuszyca są stałe trudności w normalnym zaopatrzeniu miasta w wodę. Obecnie udało się wprowadzić zapewnienie Głuszyca Górnej dostawę wody, ale gdy przyjdą posuchy letnie, może być znów za brakną. Rozwiązaniem głuszyckiego problemu było by wykorzystanie dwóch źródeł, znajdujących się w tej miejscowości. Na ten cel przeznaczono wprawdzie pewne kredyty, ale nie zostały one na razie przekazane miejscowej GRN. A sprawa jest ważna.

CHŁOPI gminy Nivica w powiecie żarskim wykonali przedterminowo i z nadwyżką roczny plan skupu zboża. Na specjalne wyróżnienie zastępują gromady: Gnieznowice, Bielice, Łeknica i Żarów - Łuków, w których nadwyżka była bardzo duża. Należy przy tym podkreślić, że Łeknica, która zamiat zaplanowanych 3 ton zboża dostarczyła 5 ton, jest miejscowością zamieszkaną prawie wyłącznie przez robotników miejscowej kopalni, huty szkła i innych zakładów przemysłowych. (m)

BOŁĄCZKI GÓRNIKÓW
GÓRNICZY wymieniają uwagi, mówią o bołączkach. Z każdego słowa wylazła troska o ulepszenie pracy w kopalni, o zwiększenie wydobywania.

Nawalają młotki — stwierdza z zalem Zarosliński — napiszcie korespondencję do „Słowa”, że fabryka maszyn i odlewnia ze łaznych w Katowicach jeszcze nie wprowadziła przesłanych urzędowo pomysłów naszego racjonalizatora górnika Patery, które usprawniają młotek.

O wiele lepsze byłyby też wyniki, gdyby na naszej kopalni lepiej zorganizowano dostawę drzewa — stwierdza Stoj.

ZWYCIĘSTWO W JĘZYKU
DZIECKA
W RACAMY z Wałtoszem do domu. Drzwi otwiera nam mała dziewczynka, licząca zaledwie dwa i pół roku, która jednak swoją sta nowczą postawą zdobyła sobie wyjątkowy przywilej otwierania drzwi

— Jak smakuje panu obiad? — Przyznam się, że jadłem już lepiej.
— Ale nie u nas, panie...
— Płacz tu, że przesłany oświadczenia wypowiada dziennie dziesięć tysięcy słów...
— Widziałem Ławosza mówić, że ty jesteś nieprzebiegł...
— Płacz tu, że przesłany oświadczenia wypowiada dziennie dziesięć tysięcy słów...
— Widziałem Ławosza mówić, że ty jesteś nieprzebiegł...

nie, budząc dumę ludzi wałtoszowych. Czas odmierza się tu rytmicznym, przemysłowym, dobrze zorganizowanym wysiłkiem rębacy Majglara, Zaroslińskiego, Bledzińskiego, Rosika i wszystkich pozostałych rębacy, ładowacy, strażnicy. Czas odmierza się tu każdym metrem wyrąbanego węgla, każdym metrem nowej obudowy.

Przed wyjazdem ludzi na powierzchnię cały urobiek jest odstawiony, nowa obudowa wykonana — cykl zamknięty. W mrokach kopalni dzień brygady Wałtosza jaśnieje blaskiem wykonanego zobowiązania, dotrzymanego słowa.

9 DNI — 9 CYKLI
A OTO spotykamy naszych znajomych z brygady Wałtosza w biurze referenta współzawodnictwa pracy kopalni „Victoria” Józefa Stoj.

Bluro — referent? Na dźwięk tych słów wyobrażamy sobie wygodny fotelik i gładko wygolonego pana o zaokrąglonych kształtach i z ochronnymi pokrowcami na łokciach.

Nie, takiego obrazka nie zobaczymy. Referent współzawodnictwa Stoj jest starym, wysiłkowym górnikiem, który ma za sobą bez mała 30 lat pracy w kopalni, w tym 25 na obczyźnie, a 5 w zagłębiu wabrzyńskim. Pracował jako górnik przodo wy na „Victorii”, wykonując 200 proc. normy. Państwo Ludowe odznaczyło go srebrnym krzyżem zasługi.

Ludzie brygady Wałtosza otoczyli Stoję zwartym kołem i uważnie wraz z nim analizują wyniki wykonania planu poszczególnych brygad w ostatniej dekadzie lutego.

Brygada Wałtosza — 200 procent normy — w ciągu 9 dni roboczych 9 cykli, wydajność w stosunku do poprzedniego zobowiązania o 12 procent wyższa. Czystość urobku 20 procent większa.

Brygada Józefa Sobieraja — 270 procent normy. Na oddziale I — Henryka Jaworskiego — 198 proc. Brygada młodzieżowa Jana Czajki 173 proc., a na oddziale XIII — brygada Stanisława Pilarza — 151 proc.

BOŁĄCZKI GÓRNIKÓW
GÓRNICZY wymieniają uwagi, mówią o bołączkach. Z każdego słowa wylazła troska o ulepszenie pracy w kopalni, o zwiększenie wydobywania.

Nawalają młotki — stwierdza z zalem Zarosliński — napiszcie korespondencję do „Słowa”, że fabryka maszyn i odlewnia ze łaznych w Katowicach jeszcze nie wprowadziła przesłanych urzędowo pomysłów naszego racjonalizatora górnika Patery, które usprawniają młotek.

O wiele lepsze byłyby też wyniki, gdyby na naszej kopalni lepiej zorganizowano dostawę drzewa — stwierdza Stoj.

ZWYCIĘSTWO W JĘZYKU
DZIECKA
W RACAMY z Wałtoszem do domu. Drzwi otwiera nam mała dziewczynka, licząca zaledwie dwa i pół roku, która jednak swoją sta nowczą postawą zdobyła sobie wyjątkowy przywilej otwierania drzwi

— Jak smakuje panu obiad? — Przyznam się, że jadłem już lepiej.
— Ale nie u nas, panie...
— Płacz tu, że przesłany oświadczenia wypowiada dziennie dziesięć tysięcy słów...
— Widziałem Ławosza mówić, że ty jesteś nieprzebiegł...
— Płacz tu, że przesłany oświadczenia wypowiada dziennie dziesięć tysięcy słów...
— Widziałem Ławosza mówić, że ty jesteś nieprzebiegł...

W kinie Walka o „Halke” „Warszawska Premiera”

Scenariusz — Mira Zimińska. Opracowany przez Jana Rybkowskiego, Różewicza i J. Waldorffa. Zdjęcia — Aneta. Muzyka — Moniuszko, Bellini, Donizetti, Rossini i K. Sikorski. Kierownictwo muzyczne — K. Sikorski, Kostiumy — Szeski. Soliści, orkiestra i chór Opery Poznańskiej pod dyr. Bierdziejew.

PIERWSZY to polski film historyczny i pierwszy muzyczny. Ten fakt stawia mu specjalne wymagania a jednocześnie każe wybaczać usterki.

Film poświęcony jest walce jaka toczyła się w Warszawie w roku 1857 o wystawienie opery Stanisława Moniuszki „Halka”, której egzemplar, wraz z librettem młodego postępowego poety Wolskiego dziesięć już lat czekał w archiwach ówczesnej Opery Warszawskiej, utrącając przez różnych dyktatorów. Ta walka o „Halke”, w której z jednej strony barykady znajdowali się urzędnicy niby to

liberalnego Aleksandra II, popierani przez polską arystokrację, a z drugiej grupa młodzieży spod znaku „Cyganerii Warszawskiej” z Wolskim i postępowym krytykiem muzycznym Sikorskim na czele, oraz całe dochodzące wówczas dopiero do głosu mieszczaństwo warszawskie, była nie tylko walką o tę, czy inną operę, ale walką elementów kosmopolitycznych z elementami narodowymi, walką o charakterze klasowym.

W ten sposób da się przeprowadzić niemal prosty rachunek od stąd, że w rozmowy Telimyny i Hrabiego z Tadeuszem o krajoznawie wioskim i polskim, aż do etapu walki o „Halke”. Dziś w Polsce Ludowej, która tak olbrzymią wagę przywiązuje do naszych narodowych tradycji, takie właśnie ujęcie tematu z życia i twórczości Moniuszki jest najgodniejsze z prawdą historyczną i najszlachetniejsze.

„Warszawska Premiera” otrzymała bardzo trafną oprawę historyczno-objawową. Pokazano Warszawę z połowy ubiegłego stulecia i najrozsądniejszą środowiska warszawskie malowniczo a jednocześnie wiernie. Szkoda tylko, że tak bardzo ciekawą środowiska ówczesnej „Cyganerii warszawskiej” ujęto szablonowo, idąc po linii najmniejszego oporu, jak gdyby ilustrację do opery „Cyganeria”, gdy przecież mogły się to sceny stać pretekstem do pokazania początków życia środowiska artystycznego w Polsce.

Film rozpoczyna konwencjonalnie i śmieszne przedstawienie włoskiej opery „Grezyńska” z aniołkami na sznurkach, z trupami, które śpią w jej szersze po śmierci, a kończy pierwsze przedstawienie „Halki” po zwycięstwie w walce o tę operę narodową.

AKTORZY
WYKONAWCY poszczególnych ról pod kierownictwem reżysera Rybkowskiego na ogół doskonale wywiązali się ze swych zadań. Cichy, nieśmiały i jak gdyby zatopiony w swej muzyce Moniuszko odwzorowany został przez Kocchera wiernie, zapalającym Wolskim był Jerzy Duszyński. Obok tych treściowo dwu głównych figur mamy cały szereg postaci raczej epizodycznych, a doskonale odwzorowanych. Do takich zaliczyć należy przede wszystkim Ninę Andrycz, jak stworzoną do roli protektorki polskich artystów pani Calergis, która z pozycji kosmopolitycznej, do której klasowo należała, przeszła na pozycję obrończyni polskiej muzyki ludowej. Jest to jedna z najlepszych aktorsko ról znakomitej artystki. Danuta Szafarska w nie wielkiej i nieco niewyrażającej nawet roli hrabiny Krystyny wygładzała przesłuchanie i grała z dużym wdziękiem. Jedyną kobietą z ludu (czy nie za mało uwzględnił przedstawiciel ludu scenariusz?) grała z prostotą Karkowska. Krytyka Sikorskiego, który niezłomnie walczył o muzykę narodową gra doskonale Stanisław Zeleński, Janusz Warnecki jest świetnym w każdym geście i prowadzeniu reakcyjnym Profesorem. Prawdziwą rozkoszą dla widza jest postać kapelmistrza Quattriniego w interpretacji Jana Kurnakowicza. Buszyński w roli policmajstra i dyrektora opery Abramowa stworzył interesującą sylwetkę a Ciecierski w niewielkim epizodzie ukazał świetnie postać Biskupa. Odtwórcą Jontka Dobrskim był Cygler i należy podziwiać zwrócić, że jako wobec widzów maskuje fakt, że to nie on w rzeczywistości śpiewa, ale śpiewak Opery Poznańskiej Dominiński. Barbara Kostrowska natomiast śpiewała i grała samą odtwórczynię Halki pannę Rivoli. Bardzo ciekawą sylwetkę hrabiego Alfreda dał Mroczkowski.

Ocena strony muzycznej filmu ściśle mówiąc, należy do specjalistów, ale jedno jest pewne, że muzyka brzmiała bardzo przyjemnie i harmonijnie spletała się z całością filmu.

„Warszawska Premiera” to pierwszy z filmów, dokumentujących dorobek narodowy naszej przeszłości. Nastąpią po nim inne, a najbliższy z nich to będący obecnie w robocie film o młodości Chopina.

(Kar. beyl.)

WYSZEDŁ, mowa wrócił do siebie i znowu wyszedł na korytarz. Zbliżył się do drzwi powoli, noga za nogą, czując, że zamiera w nim wszelka energia, że jest jak prostak, który ma stanąć przed królem.

Wziął za kłamek, lecz trzymał się... W pokoju jadalnym rozlegał się śmiech kłoboccy. Pociemniało mu w oczach, chciał uciec i powiedzieć przez służącego, że jest chory. Nagle usłyszał za sobą ciche kroki i popchnął drzwi.

W głębi pokoju zobaczył całe towarzystwo, a przede wszystkim pannę Izabelę rozmawiającą ze Starskim. Ona tak samo patrzyła na Starskiego, a on miał ten sam ironiczny uśmiech, jak wówczas w Warszawie...

Wokulski w jednej chwili odzyskał energię; fala gniewu uderzyła mu do mózgu. Wszedł z podniesioną głową, przywitał przesowem i ukłonił się pannie Izabeli, która zarumeniwszy się wyciągnęła do niego rękę.

— Witam pana. Jakże się miewa pan Łęcki?
— Papo trochę przyszedł do siebie. Zasiła panu ukłony...
— Bardzo jestem zobowiązany za łaskawą pamięć. A pani hrabina?

— Ciocia jest zupełnie zdrowa. Prezesowa śladła na fotel; obecni zaczęli zajmować miejsca przy stole.
— Panie Wokulski, pan ślada przy mnie — odezwała się pani Wąsowska.

— Z największą chęcią, o ile żołnierza ma prawo śladać w obecności swego komendanta.
— Czy już wzięła cię pod komendę, panie Stanisławie?
— zapytała z uśmiechem prezesowa.
— Ale jak. Niczegoś odbywa się podobną musztrową...
— Mści się za to, że wodziłam go po manowcach — wtrącała pani Wąsowska.
— Po manowcach jeździć najprzyjemniej — odparł Wokulski.
— Byłem pewny, że tak będzie, ale nie sądziłem, że tak

Bolesław Prus
LALKA

— odezwał się baron ukazując swój piękny garnitur sztucznych zębów.
— Niech mi kuzyn przysunie się — rzekła panna Izabela do Starskiego.

— Służę... Ach, rozsypałem... Pokłóćmy się.
— Już chyba nam ten wypadek nie grozi — odparła panna Izabela z komiczną powagą.

— Czy zobowiązaliśmy się niegdyś nie kłócić — zapytała pani Wąsowska.
— Nie mamy zamiaru nigdy przepraszać się — odpowiedziała panna Izabela.

— Ładnie — rzekła pani Wąsowska. — Na pańskim miejscu, panie Kazimierzu, teraz straciłabym wszelką nadzieję.
— Alboż mi ja wolno było kiedyś mied — westchnął Starski.

— Prawdziwe szczęście dla nas obojga — szepnęła panna Izabela.
Wokulski słuchał i patrzył. Panna Izabela rozmawiała naturalnie, w bardzo spokojny sposób, żartując ze Starskiego, który wcale nie zdawał się tym martwić. Natomiast od czasu do czasu spoglądał ukradkiem na pannę Ewelinę Janocką, która szepcząc z baronem rumieniała się i bladeła.

Wokulski uczył, że z serca zsuwa się mu ogromny ciężar. „Oczywiście — myślał — jeżeli w tym towarzystwie Starski zajmuje się kimś, to tylko panną Ewelina, a ona nim...”

(201)
W tej chwili obudziła się w nim radość i wielka tyżliwość dla oszukiwanego barona.

— Już ja go nie będę ostrzegał! — rzekł w duchu. A potem dodał, że takie zadawanie z cudzej błędy jest jednak bardzo podłym uczuciem.

Obiad skończył się, panna Izabela zbliżyła się do Wokulskiego.
— Wie pan — rzekła — jakiego doznałam uczucia na widok pana? Otóż żalu. Przypomniałam sobie, że mieliśmy we troje jechać do Paryża: ja, ojciec i pan, i że z naszej trójki los byłby tylko dla pana. Bawił się pan przy najmniej?... Za nas troje?... Musi mi pan odstąpić trzecią część doznanych wrażeń.

— A gdyby nie były wesołe?
— Dlaczego?
— Choćby dlatego, że pani nie było tam, gdzie mieliśmy być razem.

— O ile wiem, umie pan jednak bawić się dobrze tam, gdzie mnie nie ma — odparła panna Izabela i odeszła.
— Panie Wokulski... — zawołała pani Wąsowska. Lecz spojrzawszy na niego i na pannę Izabelę rzekła tonem niechęci:

— Albo nie... już nie... Daję panu na dziś urlop. Moje państwo, chodźmy do parku. Panie Ochocki...
— Pan Ochocki ma mnie dziś uczyć meteorologii — odezwała się panna Felcja.
— Meteorologii?... — powtórzyła pani Wąsowska.
— A tak... Właśnie zaraz idziemy na górę do obserwatorium...
— Czy pan tylko meteorologię ma zamiar wykladać? — spytała pani Wąsowska. — Na wszelki wypadek radziłabym zapytać babci, co ona sądzi o tej meteorologii...
— Pani zawsze musi mi zrobić jakiś skandal — oburzył się Ochocki. — Pani może ze mną jeździć po wertepach, ale pani Felcji nie wolno nawet zajrzeć do obserwatorium...
(d. a. n.)

